

**RAFAŁ KOŁSUT**

*Katedra Teatru i Dramatu*

*Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego*

## **Kreski w kamasze – rysunkowe przemiany wizerunku żołnierzy US Armed Forces**

Sekretarz obrony USA Caspar W. Weinberger 28 listopada 1984 roku przekonywał:

Na siłę państwa składa się wiele elementów. Niektóre z nich są zupełnie konkretne, jak bogactwo czy przewaga techniczna. Inne, jak siła moralna czy wola narodu, są nieuchwytny. Siły zbrojne, jeśli są silne, gotowe i nowoczesne, są konkretnym, uchwytnym uzupełnieniem siły państwa. Kiedy nieuchwytna wola narodu i takie właśnie siły zbrojne zostaną przekute w jeden instrument, siła państwa staje się skuteczna<sup>1</sup>.

Przebieg zimnej wojny z ZSRR rzeczywiście nauczył Stany Zjednoczone Ameryki, jak istotnym czynnikiem skuteczności armii jest „nieuchwytna wola narodu”. Prowadzenie niekończących się bitew z radzieckim supermocarstwem zaczęło wymagać od dowódców ostrożności w zakresie nie tylko dążenia do militarnych zwycięstw, ale także utrzymywania społecznego poparcia Amerykanów dla działań wojska i pielęgnacji dogmatu wiecznej niewinności, dającego „moralne prawo” do prowadzenia akcji zbrojnych poza granicami USA. Weinberger tłumaczył:

<sup>1</sup> *Wystąpienie sekretarza obrony Caspara W. Weinbergera w National Press Club 28 listopada 1984 roku*, [cyt. za:] Caspar W. Weinberger, *Zmagania o pokój. Siedem krytycznych lat w Pentagonie*, przeł. Marek Rudowski, Warszawa 1994, s. 341.

Podczas gdy wykorzystanie sił zbrojnych do obrony własnego terytorium, kiedy demokracja została zaatakowana, a samo jej istnienie zagrożone, nigdy nie było kwestionowane, to większość demokracji odrzuciła jednostronne, agresywne użycie siły do inwazji, podboju i podporządkowania sobie innych narodów. Problem zakresu użycia siły nie został jednak rozwiązany dla całej gamy innych sytuacji pośrednich między obronnym a agresywnym użyciem siły<sup>2</sup>.

Granica między patriotycznym bohaterem a oportunistycznym zbrodniarzem w miarę trwania konfliktu między Wschodem a Zachodem stawała się niebezpiecznie płynna. Nic więc dziwnego, że stopniowe przemiany w postrzeganiu przez amerykańskie społeczeństwo reprezentatów sił zbrojnych zaczęły odbijać się w tekstach kultury popularnej.

Celem niniejszego szkicu jest próba uchwycenia tychże przemian na łamach wybranych publikacji komiksowych oraz seriali animowanych, przede wszystkim kierowanych pierwotnie do dzieci i młodzieży. Postanowiłem skupić się na okresie szczególnie obfitym w różnorodne przedstawienia żołnierzy US Armed Forces, trwającym od rozpoczęcia drugiej wojny światowej do lat 90. XX wieku, kończąc rozważania na momencie przed zaangażowaniem się Ameryki we współcześnie trwający konflikt – wojnę z terroryzmem. Badanie (w kluczu chronologicznym) metod i form prezentacji fikcyjnych żołnierzy biorących udział w autentycznych działaniach wojennych pozwala ponadto dostrzec przekształcenia funkcji i technik propagandowych, mających ukierunkować małego odbiorcę zgodnie z obowiązującą doktryną militarną USA.

### Za mundurem nadludzie sznurem

Najliczniejsze zastępy rysunkowych żołnierzy Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych Ameryki brały udział w drugiej wojnie światowej. Walka z Państwami Osi angażowała bohaterów komiksów jeszcze przed oficjalnym przystąpieniem USA do konfliktu. Najbardziej znanym rekrutem alianckich sił zbrojnych jest debiutujący w marcu 1941 roku<sup>3</sup>

2 Ibidem, s. 342.

3 W „Captain America Comics” 1941, No. 1.

w wydawnictwie Timely Comics<sup>4</sup>, Steven Rogers – chuderlawy ochotnik, odrzucony przez komisję poborową z powodu stanu zdrowia. Jego zaangażowanie, chęć służenia krajowi oraz duch bojowy robią jednak na oficerach tak duże wrażenie, że proponują oni młodzieńcowi udział w tajnym eksperymencie naukowym, mającym na celu wypróbowanie farmakologicznego specyfiku zwanego „serum superżołnierza” (*super-soldier serum*). Dzięki wynalazkowi genialnego chemika istota ludzka poddana działaniu substancji ma błyskawicznie osiągnąć maksymalny stopień fizycznego rozwoju. Eksperyment przebiega zgodnie z planem, czyniąc z Rogersa bojowego nadczłowieka. Niestety wynalazca specyfiku zostaje zamordowany przez nazistowskiego agenta piątej kolumny, zanim zdąży wdrożyć program seryjnych transformacji amerykańskich wojaków. Ponieważ formuła przepada wraz z nim, Steve jako pierwszy i jedyny superżołnierz zostaje wysłany na front, jednak nie tylko walczy z Trzecią Rzeszą w mundurze szeregowca pod własnym nazwiskiem, ale także, obleczony w trójkolorowy trykot w gwiazdy i pasy w barwach flagi USA, sieje postrach wśród nazistowskich żołdaków jako zamaskowany alianctwo Kapitan Ameryka, uzbrojony w niezniszczalną tarczę. Już na okładce pierwszego zeszytu z jego przygodami, stworzonego przez Joego Simona i Jacka Kirby’ego, nieustraszony wojownik wdziera się do kwatery głównej Adolfa Hitlera, by zamasztyrzym prawym sierpowym zdzielić zaskoczonego Führera prosto w szczękę. Co prawda, grafika obiecywała więcej, niż czytelnicy mogli znaleźć na łamach magazynu, bo Kapitan w historiach publikowanych przed 1945 rokiem nie pobił dyktatora osobiście<sup>5</sup>, tępił jednak bez litości wszelkiej maści hitlerowców – od najpośledniejszych szeregowców po generałów Wehrmachtu, zagrzewając amerykańskich żołnierzy do walki, cywili zaś do zakupu obligacji wojennych.

Połączenie kulturowych figur żołnierza i superbohatera stało się gwarantem popularności tytułu wśród czytelników. Obok realistycznych historii przedstawiających walkę „amerykańskich chłopców” z krwi i kości (jak *Boy Commandos* – również Simona i Kirby’ego), rysunkowe magazyny zaludniała coraz większa populacja nadludzi, którzy postanowili

4 Późniejsze Marvel Comics.

5 Udało się to za to m.in. Supermanowi w historii *How Superman would end the war*, scen. Jerry Siegel, rys. Joe Shuster, „Look” 1940, 27 lutego.

wykorzystać swe umiejętności nie tylko do walki z przestępczością w ojczyźnie, ale również na froncie. Jednym z przedstawicieli tej drugiej grupy jest Shock Gibson, czyli Robert Charles Gibson<sup>6</sup> – wynalazca chemicznej formuły, umożliwiającej organizmom żywym świadome magazynowanie, wytwarzanie i kontrolowanie energii elektrycznej. Po przetestowaniu substancji na własnym ciele nie tylko posiadał ogromną siłę i zdolność ciskania błyskawic, ale także wykształcił umiejętność unoszenia się w powietrzu dzięki elektryczności statycznej. Po ataku na Pearl Harbor w grudniu 1941 roku naukowiec zgłasza się na ochotnika do wojska i od tej pory zarówno jako prosty żołnierz, jak i jako mściciel w kostiumie ściera się z Japończykami.

Warto odnotować, że protagonistami amerykańskich komiksów wojennych nie byli wyłącznie żołnierze US Armed Forces. Jednym z ciekawszych przykładów może być tutaj *Blackhawk Squadron* (*Eskadra Czarnych Jastrzębi*)<sup>7</sup>. Komiks opowiadał o grupie asów lotnictwa z różnych krajów – Polski, Norwegii, Francji, Danii i Chin – znajdujących się pod nazistowską i japońską okupacją. Drużynę przewodzi polski pilot, bezimienny kapitan Polskiego Lotnictwa Wojskowego, który – zestrzelony podczas kampanii wrześniowej w 1939 roku przez specjalny oddział Luftwaffe (*Butcher Squadron*, dosł. 'Eskadra Rzeźników') – poprzysiął hitlerowcom zemstę za atak na jego kraj i śmierć rodzeństwa w wyniku bombardowania. Wraz z ekspansją Trzeciej Rzeszy do zespołu dołączali kolejni lotnicy-mściciele (oraz, rzecz jasna, amerykańscy i angielscy ochotnicy). Cała eskadra, wyposażona w pomalowane na czarno (niewidoczne nocą oraz niewykrywalne dla radarów) myśliwce, niezmordowanie dziesiątkowała siły powietrzne Hitlera. Po zakończeniu wojny lotnicy nie zrezygnowali ze swojej działalności i, pozostając niezależnymi od wojska, angażowali się ochoczo w kolejne misje i starcia – zwłaszcza z siłami powietrznymi Armii Czerwonej.

6 Debiutujący w historii *Shock Gibson*, scen. NN, rys. Maurice Scott, „Speed Comics” 1939, No. 1.

7 Debiutujący w historii *Blackhawk*, scen. Chuck Cuidera, Will Eisner, Bob Powell, rys. Chuck Cuidera, „Military Comics” 1941, No. 1.

### A my na tej wojnie ładnych parę lat

Prawdziwy wysyp historii wojennych opowiadających o żołnierzach pozabawionych nadludzkich zdolności i barwnych kostiumów nastąpił po zakończeniu drugiej wojny światowej. Żarliwy patriotyzm, reprezentowany przez uśmiechniętego (i niezniszczalnego) Kapitana Amerykę, zastąpił powszechny dla lat 50. strach przed widmem wojny atomowej. Strony komiksów zaludnili podobni do autentycznych weteranów śmiertelnicy – krwawiący, wąpiący i odczuwający ból. W dalszym ciągu najczęstszym tematem pozostawały dawne bitwy z nazistami i Japończykami – nawet wtedy, gdy w realnym świecie armia angażowała się w kolejne wojny. Mimo tego, gdy w tytule magazynu lub antologii padało słowo „War”, wciąż chodziło wyłącznie o drugą wojnę światową. Wybór był duży: *All American Men of War*, *Our Army on War*, *Our Fighting Forces*, *Star Spangled War Stories* (DC Comics), *Battlefield Action*, *Fightin' Army*, *Fightin' Marines* (Charlton Comics), *G.I. Combat* (Quality Comics) i wiele innych. Powojenni czytelnicy byli zmęczeni czarno-białą moralnością superbohaterów, wykrzykujących hasła o służbie dobru podczas okładania pięściami jednoznacznie zdeprawowanych łotrów, dlatego chętnie sięgali po dojrzałe historie o bardziej złożonych psychologicznie bohaterach, postawionych w ekstremalnych sytuacjach frontowych<sup>8</sup>. Mimo konieczności podejmowania trudnych wyborów, nieustannego ryzyka śmierci i momentów zwątpienia w niemal wszystkich wymienionych tytułach „amerykańscy chłopcy” w ostatecznym rozrachunku pozostają dzielnymi wojownikami, stającymi na wysokości zadania, gdy sytuacja wymaga przeciwstawienia się barbarzyńskim hordom Osi<sup>9</sup>. Nic więc dziwnego, że mimo upływu lat przeciętny amerykański rysunkowy wiarus nie trafiał nigdy do Korei lub Wietnamu – druga wojna światowa paradoksalnie jawiła się Amerykanom jako symbol prostszych, niewinnych, bohaterskich czasów. Walka przeciwko Hitlerowi i Hirohito nie tylko była postrzegana jako

8 Por. George Kovacs, C. W. Marshall, *Classics and Comics*. New York 2011, s. 109.

9 Szczególnym wyjątkiem pozostają budzące liczne kontrowersje publikacje wydawnictwa EC Comics, takie jak *Frontline Combat* lub *Two-Fisted Tales*, w których z założenia przedstawiony miał być dobitnie cały koszmar wojny, zaś żołnierze w obliczu wszechobecnej rzezi zatracali zasady moralne, mordując, rabując i gwałcąc.

bezsprzecznie słuszna z moralnego punktu widzenia, ale także służyła przedłużeniu żywotności mitu o niezwykłości USA<sup>10</sup>, który w 1953 roku po raz pierwszy zachwiał się w posadach.

### Skaza

Paweł Zaremba w swej *Historii Stanów Zjednoczonych* z 1957 roku pisze:

W czerwcu 1950 roku wola wstrzymywania się Stanów Zjednoczonych przed agresją i ich przywództwo nad wolnym światem zostały wystawione na ciężką próbę. Stany Zjednoczone pogodziły się już ze swą rolą przywódcy i stróża ładu światowego, zapomniały też o złudzeniach, że współpraca z Sowietami jest możliwa<sup>11</sup>.

Tymczasem wojska Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (wspierane militarnie i wyszkolone przez ZSRR) zaatakowały Koreę Południową – niepodległe państwo, które po kapitulacji Japonii dostało się pod czasową okupacją amerykańską. Do Organizacji Narodów Zjednoczonych został skierowany apel o pomoc. Za najtrudniejszą decyzję swego urzędowania na stanowisku Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Harry S. Truman uważał interwencję zbrojną w Korei. Zaangażowanie Ameryki w konflikt uzasadniał pewnością o absolutnym braku innego wyboru:

Komunizm postępuje w Korei tak samo jak Hitler, Mussolini i feudalni panowie Japonii postępowali przed dziesięcioma, piętnastoma czy dwudziestoma laty. Gdybyśmy dopuścili do upadku Korei Południowej, to zachęciłoby to przywódców komunistycznych, byłem o tym święcie przekonany, do zajmowania krajów, które leżą o wiele bliżej naszych brzegów. Gdybyśmy pozwolili komunistom, bez sprzeciwu wolnego świata, zagarnąć Koreę Południową, żaden mały kraj w przyszłości nie miałby odwagi przeciwstawić się atakom silniejszego, komunistycznego sąsiada. Gdybyśmy nie odpowiedzieli na to wyzwanie, wówczas doszłoby do trzeciej wojny światowej, tak jak druga wojna światowa wyrodziła się z podobnych przygrywek<sup>12</sup>.

10 Por. Comer Vann Woodward, *Ameryka się starzeje*, przeł. Ewa Woydytło, [w:] *Dwieście lat USA. Ideały i paradoksy historii amerykańskiej*, oprac. Lawrence D. Orton, Warszawa 1984, s. 378.

11 Paweł Zaremba, *Historia Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1992, s. 328.

12 Harry S. Truman, *Wspomnienia II*, [cyt. za:] Peter Bender, *Ameryka – nowy Rzym*, przeł. Adam Krzemiński i Agnieszka Krzemińska, Warszawa 2004, s. 136.

Peter Bender w analizie historycznej *Ameryka – nowy Rzym* zauważa:

Truman prowadził najpierw wojnę koreańską z najwyższą ostrożnością. Zapewnił sobie mandat Narodów Zjednoczonych, co dało mu polityczne i moralne wsparcie organizacji światowych i pomoc zbrojną od piętnastu krajów, które wysłały swe kontyngenty. Równocześnie prezydent starał się uniknąć rozszerzenia konfliktu<sup>13</sup>.

Oddziały amerykańskie dostały absolutny zakaz przekraczania na lądzie i w powietrzu granicznego równoleżnika 38., obawiając się włączenia się w wojnę Chin.

Pycha jednak zgubiła USA. Gdy Amerykanie zapewnili sobie wystarczające wsparcie, by nie obawiać się ewentualnego kontrataku komunistów, przekroczyli równoleżnik i rozpoczęli okupację Korei Północnej. Potrwała ona tylko kilkadziesiąt godzin – 26 listopada 1950 roku armia chińska zmusiła Amerykę i sprzymierzone siły ONZ do odwrotu. Front na 38. równoleżniku utrzymał się przez trzy lata – aż do zawieszenia broni, przywracającego *status quo*. Armia amerykańska, co prawda nie przegrała wojny, ale także jej nie wygrała. Po raz pierwszy od czasu istnienia supermocarstwa.

### Przyjedź, mamo, na przysięgę

Zaangażowanie się Stanów Zjednoczonych w wojnę koreańską odczuli na własnej skórze bohaterowie historyjek obrazkowych. Beetle Bailey, student Rockview University i tytułowa postać paska komiksowego autorstwa Morta Walkera, po pierwszym roku swoich występów na łamach prasy w charakterze żaka porzucił karierę naukową z powodu powołania do armii w marcu 1951 roku. Jako rekrut trafił do ośrodka szkoleniowo-kondycyjnego, gdzie miał popracować nad tężyzną, opanować musztrę oraz zdobyć umiejętności niezbędne do rychłego wyruszenia na front. System poniósł jednak sromotną porażkę w starciu z wrodzonym lenistwem i niezdarnością Beetle'a. Fajtlapowaty szeregowiec okazał się wyjątkowo oporny w przyswajaniu zasad wojskowego życia, czym od dziesięcioleci doprowadza do wściekłości sadystycznego sierżanta Snorkela<sup>14</sup>,

13 Peter Bender, op. cit., s. 139.

14 Nazwisko ma kojarzyć się z onomatopieją „snork”, oznaczającą chrumkanie lub siąkanie nosem.

usiłującego zrobić z niego żołnierza. Sportretowana przez Walkera armia amerykańska to komiczna zbieranina groteskowych postaci, które do tego stopnia zatraciły się w nieustannym powtarzaniu tych samych czynności, rytuałów i ćwiczeń, że nie zdają sobie sprawy z własnej śmieszności. Na dodatek gnębiący poborowych oficerowie sami nie stanowią wzorów do naśladowania – dowodzący ośrodkiem brygadier to sfrustrowany alkoholik, romansujący ze swoją ponętą młodą sekretarką, zaś szkolący Beetle'a sierżant-okrutnik nie umie poradzić sobie z łakomstwem. Do wzrostu popularności paska wśród czytelników przyczyniła się zresztą krytyka wyrażana przez oburzonych wojskowych. Jak zauważa Jerzy Szyłak: „źródło jego [Walkera – przyp. R. K.] powodzenia kryje się w tym, że czyni on przedmiotem swych żartów instytucję szacowną, lecz z racji panujących w niej zasad i dyscypliny chętnie wyśmiewaną”<sup>15</sup>. Gdy po kilku latach niekończącego się okresu unitarnego autor postanowił zwolnić Bailey'a ze służby, listownie zaprotestowali fani – za ich sprawą nieszczęsny rekrut próbuje zostać żołnierzem aż do dzisiaj.

Najczarniejsze dni dla armii miały dopiero nadejść. Razem z zapachem napalmu.

### Czas apokalipsy

Na początku lat 60. Indochiny stały się kolejnym punktem zapalnym w amerykańsko-radzieckim wyścigu o globalną dominację. By zabezpieczyć południowy Wietnam przed przejęciem przez komunistów, Stany Zjednoczone jeszcze przed rozpoczęciem działań zbrojnych umieściły na miejscu ponad szesnaście tysięcy żołnierzy. Atak proradzieckich północnych Wietnamczyków na amerykański niszczyciel w Zatoce Tonkińskiej w sierpniu 1964 roku stał się dla supermocarstwa pretekstem do ataku odwetowego o szokującej skali. USA bez ogłoszenia deklaracji wojny rozpoczęły bombardowania komunistycznego terytorium. Kongres dał prezydentowi wolną rękę do użycia absolutnie wszelkich środków, by wypłenić komunizm z południowo-wschodniej Azji<sup>16</sup>.

Wojna w Wietnamie była najdotkliwszą amerykańską porażką

<sup>15</sup> Jerzy Szyłak, *Komiks. Świat przerysowany*, Gdańsk 2009, s. 79.

<sup>16</sup> Por. Martin McCauley, *Rosja, Ameryka i Zimna Wojna 1949–1991*, przeł. Rafał Albert Galos, Wrocław 2001, s. 54.

militarną w dziejach. Nie tylko dlatego, że był to najdłuższy konflikt zbrojny, w jakim USA dotychczas brały udział, a także niezwykle kosztowny (tylko do 1968 roku przeznaczano na niego około 3 miliardów dolarów miesięcznie)<sup>17</sup>. Paradoksalnie o porażce nie świadczyła również liczba ofiar po stronie USA (58 tysięcy żołnierzy)<sup>18</sup>. Najgłębsze rany zadano amerykańskiemu dogmatom: o roli niezwyciężonej globalnej potęgi i wiecznej niewinności narodu. Jak pisze politolog Martin McCauley:

Na całym świecie Amerykę postrzegano jako agresora, narzucającego swoją wolę biednemu i zacofanemu Wietnamowi. W 1968 r. większość obywateli Stanów Zjednoczonych uważała konflikt za błąd<sup>19</sup>.

Chociaż wojna w Wietnamie zakończyła się formalnie zawieszeniem broni, dla Amerykanów była to oczywista bolesna przegrana. „Syndrom wietnamski” przez wiele kolejnych lat kładł się cieniem na polityce zagranicznej USA, a autorytet supermocarstwa na arenie międzynarodowej został nieodwracalnie nadszarpnięty. Odpowiedzialni za masakry cywilów i palenie wiosek miotaczami ognia żołnierze nie byli już „naszymi chłopcami”, walczącymi z barbarzyńcami w słusznej sprawie. Wojna przestała być romantyczną przygodą, zmieniła się, spotworniała. W jej nowym obliczu Ameryka rozpaczliwie potrzebowała rozgrzeszenia.

### Żyj i pozwól umrzeć

Sierżant Nick Fury<sup>20</sup>, przywódca plutonu znanego jako „Howling Commandos” (dosłownie: ‘wyjący komandosi’ lub ‘wyjce’), był jednym z bohaterów powojennych komiksów, których akcją osadzano na europejskich polach bitew drugiej wojny światowej. Debiutujący w roku 1963<sup>21</sup>, szorstki w obyciu podoficer z nieodłącznym cygarem w ustach został stworzony przez Jacka Kirby’ego, ojca Kapitana Ameryki i Stana Lee. Dowodząc barwną drużyną awaturnicznych amerykańskich patriotów (zresztą bardzo

<sup>17</sup> Por. Włodzimierz Malendowski, *Zimna wojna. Sprzeczności, konflikty i punkty kulminacyjne w radziecko-amerykańskiej rywalizacji*, Poznań 1994, s. 98.

<sup>18</sup> Por. Peter Bender, op. cit., s. 143.

<sup>19</sup> Martin McCauley, op. cit., s. 55.

<sup>20</sup> Nazwisko znaczące – dosł. Furia.

<sup>21</sup> W „Sgt. Fury and his Howling Commandos” 1963, No. 1.

mocno zróżnicowaną pod względem etnicznym i rasowym), niezłomny sierżant dokonuje cudów waleczności na tyłach wroga, wspomagając francuski ruch oporu, odbijając jeńców oraz psując krew nazistowskim generałom i psychopatycznym zbrodniarzom. Równolegle z jego perypetiami z lat 40. czytelnicy mogli śledzić karierę Fury'ego jako agenta CIA, prowadzącego sprawy z udziałem superbohaterów. Weteran, już w stopniu pułkownika, zamienił mundur na czarny garnitur, zaś oślepię odłamkiem szrapnela oko zakrywał charakterystyczną opaską. Charyzmatycznego komandosa spotkał niebawem spektakularny awans: z szeregowego pracownika Centralnej Agencji Wywiadowczej w 1965 roku stał się dyrektorem wykonawczym tajnej organizacji rządowej, znanej pod kryptonimem S.H.I.E.L.D.<sup>22</sup> ('tarcza'). Komiks wykorzystywał popyt na dreszczowce szpiegowskie, poświęcone działaniom ściśle tajnych agencji o nazwach będących akronimami<sup>23</sup>, dlatego też skrótowiec nowego stanowiska pracy jednookiego wiarusa rozwijano jako Supreme Headquarters, International Espionage, Law-Enforcement Division<sup>24</sup> ('Najwyższa Kwatera Główna Dywizji Międzynarodowego Wywiadu na Straży Prawa'<sup>25</sup>). Fury jako superszpieg posługiwał się już nie pocziwym karabinem i granatami, ale owocami najnowszej technologii wojskowej i różnymi gadżetami. Przysługiwał mu nawet osobisty latający samochód odrzutowy – kwatera główna S.H.I.E.L.D. mieściła się bowiem na statku powietrznym gargantuicznych rozmiarów, ukrytym pomiędzy

22 W historii *Nick Fury, Agent of S.H.I.E.L.D.*, scen. Stan Lee, rys. Jack Kirby, „Strange Tales” 1965, No. 135.

23 Trend zapoczątkował prawdopodobnie Ian Fleming w powieściach o Jamesie Bondzie, w których agent 007 musi mierzyć się z wysłannikami radzieckiego kontrwywiadu o nazwie SMERSZ, co stanowi połączenie wyrazów „śmierć szpiegom” (*смерть шпионам*), czyli „śmierć szpiegom”. Co ciekawe, Fleming oparł nazwę fikcyjnej organizacji na autentycznym akronimie zjednoczonych struktur organizacyjnych kontrwywiadu wojskowego ZSRR z czasu drugiej wojny światowej – por. Piotr Kołakowski, *NKWD i GRU na Ziemiach Polskich (Kulisy wywiadu i kontrwywiadu)*, Warszawa 2002.

24 Rozwinięcie skrótu było wielokrotnie modyfikowane na przestrzeni lat.

25 W Polsce funkcjonuje także dosłowne tłumaczenie akronimu jako T.A.R.C.Z.A. (wówczas skrót rozwijany jest jako Tajna Agencja Rozwoju Cybernetycznych Zastosowań Antyterrorystycznych).

chmurami nad terytorium Stanów Zjednoczonych Ameryki. Nie zmienił jedynie swojego frontowego nawyku nieustannego żucia krótkiego, kopącego cygara.

Chociaż organizacja S.H.I.E.L.D. angażowała się w operacje wojskowe i rozwiązywała międzynarodowe kryzysy militarne z zachowaniem najwyższego stopnia tajności, podstawowym polem działań agentów w biało-granatowych kombinezonach była sekretna wojna z terroryzmem. Głównym przeciwnikiem w walce o światowy pokój stały się, o dziwo, nie siły Związku Radzieckiego, ale niedobitki armii hitlerowskiej. To właśnie z nich wyrosła Hydra – działająca globalnie organizacja przestępcza, ufundowana przez nazistowskiego zbrodniarza barona Wolfganga von Struckera dzięki kosztownościom zrabowanym przez żołnierzy Trzeciej Rzeszy na terenach okupowanych. Odwołanie do mitycznego potwora miała uzasadniać liczebność oddziałów terrorystów (jak głosi zawołanie rekrutów: „Gdy odetniesz jedną głowę, dwie wyrosną na jej miejsce!”) i faktycznie, ciągnąca się przez wiele dekad walka z tym przeciwnikiem stanowiła dla S.H.I.E.L.D. zadanie iście heraklesowe.

Nick Fury to wieczny weteran. W komiksach z lat 60., przedstawiających go jako głównodowodzącego siłami S.H.I.E.L.D., zbliża się do czterdziestego roku życia, o czym świadczą posiwiałe skronie. W żaden sposób jednak nie ogranicza to jego aktywności na niezliczonych polach bitew – zarówno w znanych opinii publicznej wojnach, jak i starciach utajnionych. Fury z bronią w ręku walczy między innymi w okupowanej przez nazistów Europie, przeprowadza akcje zwiadowcze podczas wojny w Korei, szkoli rekrutów we francuskich Indochinach i przelewa krew w starciach z Wietkongem. W linii wydawniczej *Ultimate Marvel* alternatywne wcielenie dyrektora S.H.I.E.L.D.<sup>26</sup> angażuje się również w pierwszą wojnę w Zatoce Perskiej oraz – jako przedstawiciel Sojuszu Północnoatlantydzkiego – w wojnę domową w Kosowie. Nadludzką żywotność i wigor wiarusa mimo kolejnych dekad na karku scenarzysty jego przygód tłumaczyli zażywaniem tajemniczego „serum nieskończoności” (*infinity serum*), którego dobroczynne działanie ma nie tylko całkowicie

26 Obdarzone nie tylko zmodyfikowaną biografią, ale również twarzą aktora Samuela L. Jacksona.

hamować procesy starzenia, ale także utrzymywać zahartowane w ogniu bitew ciało pułkownika w doskonałej kondycji fizycznej. Dzięki swoistemu zatrzymaniu w czasie Nick Fury staje się żywym pomnikiem amerykańskiej historii – naocznym świadkiem militarnych wlotów i upadków USA XX wieku.

### Wojny akronimów

Jeszcze w 1964 roku firma zabawkarska Hassenfeld Brothers (dziś znana jako Hasbro, Inc.) wypuściła na rynek cztery figurki z ruchomymi częściami (tak zwane *action figures*), przedstawiające reprezentantów amerykańskich sił zbrojnych: piechoty, lotnictwa, marynarki wojennej i piechoty morskiej. Zapoczątkowaną wówczas linię militarnych zabawek kilka lat później ohrzczono mianem *G.I. Joe*<sup>27</sup>, nawiązując do słów generała Dwighta D. Eisenhowera (późniejszego prezydenta Stanów Zjednoczonych) z kroniki filmowej z 10 maja 1945 roku: „Prawdziwie heroiczną postacią tej wojny był G. I. Joe [‘żołnierz Ziutek’, czyli amerykański *everyman* z sił lądowych – przyp. R. K.] i jego odpowiednicy w powietrzu, flocie wojennej i handlowej każdego z Narodów Zjednoczonych”<sup>28</sup>. Realistycznie odziani i uzbrojeni wojacy z plastiku znikali ze sklepowych półek, jednak zarząd Hasbro wiedział, że bez wprowadzania innowacji taka sytuacja nie będzie trwała wiecznie. Dlatego też na początku lat 80. firma podjęła współpracę z wydawnictwem Marvel Comics w celu stworzenia reklamującej *G.I. Joe* serii komiksowej. Na potrzeby nowego projektu wykorzystano niezrealizowany pomysł scenarzysty Larry’ego Hamy<sup>29</sup>,

27 Akronim pochodzi od potocznego określenia amerykańskich żołnierzy, odnoszącego się do skrótu umieszczanego podczas drugiej wojny światowej na elementach wojskowego wyposażenia i opakowaniach dostaw (rozwijano go zarówno jako „government issue”, czyli „rządowy”, ale też „galvanised iron” – „żelazo galwanizowane”, używane wówczas powszechnie przez siły logistyczne) – por. Elizabeth Nix, *Why are American soldiers called GIs?*, [on-line:] <https://www.history.com/news/ask-history/why-are-american-soldiers-called-gis>, [dostęp: 30.09.2018].

28 *Funeral Pyres of Nazidom*, USA 1945. Wszystkie nazwy i cytaty, o ile nie zaznaczono inaczej, w tłumaczeniu autora.

29 Dzięki temu Hamie został przydzielony cały projekt *G. I. Joe*, w którym piastował stanowisko głównego scenarzysty przez dwanaście lat publikacji (do 1994 roku).

opowiadający o grupie komandosów pod wodzą syna Nicka Fury’ego, walczącej w misjach desantowych z oddziałami Hydry<sup>30</sup>. Określenie „G.I. Joe” nie miało już oznaczać przypadkowego żołnierza bez indywidualnych właściwości: tytuł komiksu stał się akronimem nazwy Global Integrated Joint Operating Entity (‘Jednostka Globalnie Zintegrowanych Działań Operacyjnych’), do którego dołączono wymowny podtytuł *A Real American Hero* (*Prawdziwy amerykański Bohater*). Od tej pory marka miała być kojarzona z komandem niepokonanych żołnierzy armii USA, wyposażonych nie tylko w unikalne zdolności bojowe, ale także futurystyczne uzbrojenie i pojazdy, dalece wykraczające poza standardowy poziom autentycznego ryzsztunku sił zbrojnych.

Na podstawie komiksów, ledwie rok po premierze cyklu, powstał także telewizyjny serial animowany pod tym samym tytułem<sup>31</sup>, prezentujący niezliczone, lecz zawsze zakończone sukcesami misje oddziału na całym świecie. Główne założenia obu serii najlepiej prezentuje krótka narracja lektora, stanowiąca część introdukcji kreskówki:

G. I. Joe to kryptonim śmiałej, wysoce wyszkolonej amerykańskiej jednostki operacyjnej. Jej cel: obrona ludzkiej wolności przed Kobrą – bezwzględną organizacją terrorystyczną, zdeterminowaną, by rządzić światem!

Obdarzeni indywidualnymi cechami, zróżnicowanym umundowaniem i akcesoriami członkowie kilkunastoosobowej drużyny ścierali się z dziesiątkami zamaskowanych i ubranych w identyczne mundury z emblematem jadowitego węża sługusów makiawelicznego Komandora Kobry, kryjącego oszpeconą twarz za lustrzaną przyłbicą hełmu. W próbach przejmowania władzy nad światem wspierał go egocentryczny wytwórca broni Destro (nazwisko pochodzące od *destruction* ‘zniszczenie’), występujący zawsze w stalowym kapturze – pamiątce symbolizującej hańbę jego zdradzieckiego rodu. W odróżnieniu od przeciwników amerykańscy żołnierze walczyli zawsze z odsłoniętym obliczem (wyjątkiem potwierdzającym regułę był wojownik ninja Snake Eyes) i, niezależnie

30 Wspomina o tym Jim Shooter, ówczesny redaktor naczelny wydawnictwa Marvel – por. Jim Shooter, *Secret parts of origin of G.I. JOE*, [on-line:] <http://jimshooter.com/2011/07/secret-parts-of-origin-of-gi-joe.html>, [dostęp: 30.09.2018].

31 *G. I. Joe* [*G. I. Joe: A Real American Hero*], reż. Ron Friedman, USA 1983–1986.

od rozmachu planów Kobry, doprowadzając do jej porażki. Niestety tchórzliwym przywódcom terrorystów zawsze udawało się uciec, by po odbudowaniu nadwątlonych sił uderzeniowych podejmować kolejne próby „kąsania” prawdziwych amerykańskich bohaterów.

Jednym z licznych seriali opartych na wypracowanym przez G. I. Joe schemacie była kreskówka stworzona na fali popularności cyklu filmowego<sup>32</sup> o weteranie wojny w Wietnamie – Johnie Rambo. Animowana inkarnacja bohatera stworzonego przez Davida Morrella w powieści *Rambo. Pierwsza krew*, chociaż miała twarz (i muskulaturę) znanego z filmowych wcieleń Sylwestra Stallone’a, pozbawiona była jednak niezabliźnionych ran psychicznych pierwowzoru oraz jego bezwzględności w zwalczaniu przeciwników. Jako lider niewielkiej jednostki do zadań specjalnych – tytułowego „Oddziału Wolności” (*The Force of Freedom*<sup>33</sup>) – nieśmiertelny komandos ściga po całym świecie paramilitarną organizację terrorystyczną S.A.V.A.G.E. (kolejny akronim: Specialist-Administrators of Vengeance, Anarchy and Global Extortion, czyli ‘Wyspecjalizowani Administratorzy ds. Zemsty, Anarchii i Globalnych Wymuszeń’ – i zarazem skrótowiec znaczący: *savage* tłumaczy się jako ‘dzikus’ lub ‘agresor’). Przywódcą krwiożerczej bandy jest żołnierz-renegeat w stopniu kapitana, każący tytułować się Generałem Warhawkiem (dosł. ‘jastrzębiem wojny’; ten angielski idiom używany jest do opisu przywódców dążących do wywołania lub eskalacji konfliktu zbrojnego dla własnych celów<sup>34</sup>), który został wydalony z armii oraz ojczystego kraju (niedookreślonego państwa w Europie) za zdradę stanu i szpiegostwo na rzecz wroga. Wraz z dawnymi wiernymi towarzyszami broni (podobnie jak on moralnie upadłymi) postanawia przejąć władzę nad światem, zyskując dzięki akcjom terrorystycznym potęgę i bogactwo. Jednak czeka nań rzecz jasna nieuchronna klęska w osobie półnagiego komandosa. Jak bowiem informują słowa lektora z sekwencji otwierającej:

32 *Wówczas zaledwie dylogii Rambo: Pierwsza krew [First Blood],* reż. Ted Kotcheff, USA 1982 i *Rambo II [Rambo: First Blood part II],* reż. George P. Cosmatos, USA 1985.

33 *Rambo: The Force of Freedom,* reż. John Kimball i Charles A. Nichols, USA 1986.

34 Podkreślając przeciwieństwo w stosunku do szukających pacyfistycznych rozwiązań „gołąbków pokoju”.

Gdziekolwiek i wszędzie, gdzie siły S.A.V.A.G.E.<sup>35</sup> generała Warhawka zagrażają miłującym pokój ludziom na świecie, jest tylko jeden człowiek, którego możesz wezwać... Od kanionów drapaczy chmur po kaniony górskich szczytów, czempion wolności jest niepowstrzymany!

Chociaż oczywiście mógł liczyć na pomoc swych oddanych przyjaciół z Oddziału, wietnamski weteran najlepiej radził sobie z zagrożeniem w pojedynkę, realizując znany ze swoich filmowych wcieleń motyw jednoosobowej maszyny wojennej (*one-man army*). Jako doskonale wyszkolony komandos amerykańskiej armii, Rambo prowadzi rozmaite pojazdy bojowe, strzela z broni wielu kalibrów (jedynie w celu dywersji lub rozbrojenia przeciwnika, nigdy zaś zabicia go) i nie rozstaje się z wiernym nożem taktycznym o charakterystycznej ząbkowanej kłindze; przede wszystkim jednak w swej misji posługuje się nadludzko sprawnym, wygimnastykowanym ciałem, dającym mu większą przewagę nad siłami S.A.V.A.G.E. niż jakikolwiek podręczny arsenał. Dzięki wszechstronnemu wojskowemu treningowi prostoduszny i pogodny John, w wolnym czasie pomagający dzieciom i opiekujący się małymi zwierzątkami, może w momencie zagrożenia przeciwstawić się zakusom odrażających duchowo i fizycznie podkomendnych Warhawka.

Zaskakujący jest rozdźwięk między kreskówkowym wizerunkiem Rambo a jego odpowiednikami w powieści<sup>36</sup> i filmach. David Morrell, twórca literackiego pierwowzoru „czempiona wolności”, wspomina:

Wietnam podzielił społeczeństwo Stanów Zjednoczonych na dwa obozy, więc może nadszedł czas, by napisać powieść, która udramatyzowałaby ten filozoficzny rozłam i pokazała amerykańcom, co znaczy prawdziwa wojna – wojna za oknami ich własnych domów. Zdecydowałem, że katalizatorem mojej książki będzie weteran z Wietnamu, żołnierz z Zielonych Beretów, który po wielu niebezpiecznych misjach bojowych trafia do niewoli, ucieka i wraca do domu,

35 Gra słów, można tłumaczyć także jako „dzikie hordy”.

36 Mam tu na myśli wyłącznie oryginalną *First Blood*, opublikowaną w 1972 roku. David Morrell napisał również powieści na podstawie scenariuszy filmowych *Rambo II* i *Rambo III* (tzw. nowelizacje), wymagało to jednak kompletnej zmiany zakończenia *Pierwszej krwi*, w którym ścigany Rambo zostaje uśmiercony przez swego dawnego szkoleniowca, pułkownika Trautmana.



by otrzymać najwyższe amerykańskie odznaczenie: Congressional Medal of Honor. Wraca, ale przywozi z Wietnamu coś, co dziś nazywamy psychicznym syndromem pourazowym. Na wojnie przeżył piekło, nawiedzają go straszliwe koszmary, jest rozgoryczony, bo choć tyle poświęcił dla ojczyzny, ludzie traktują go obojętnie, niekiedy nawet wrogo. Postanawia więc wyjść poza nawias społeczeństwa i chadzać bocznymi ścieżkami kraju, który ukochał. Zapuszcza długie włosy, przestaje się golić, skromny dobytek dźwiga w przerzuconym przez ramię śpiworze i wygląda jak ci, których wówczas nazywaliśmy hipisami. W tej luźno pomyślanej alegorii miał być typem autsajdera [...] Finałowa konfrontacja między Rambo a Teasle'm [deuteragonista powieści, ścigający opętanego morderczym szaleńcem Rambo komendant policji – przyp. R. K.] miała pokazać, że w tej mikrowersji wojny wietnamskiej i postaw, jakie przyjmują wobec niej Amerykanie, eskalacja siły prowadzi tylko do jednego: do klęski. Nie ma ani zwycięzców, ani zwyciężonych<sup>37</sup>.

Złamany przez doświadczone cierpienie i niezdolny do funkcjonowania w społeczeństwie komandos jest ofiarą własnych zdolności: wojna nieustannie za nim podąża, przypominając, że tylko do walki się nadaje i tylko na polu bitwy jego życie ma sens. Takiego odczytania próżno jednak szukać w serialu animowanym, gdzie Rambo stanowi ucieleśnienie pogodnego patrioty. Jako bohater i wielokrotny zbawca świata cieszy się poważaniem i szacunkiem zarówno wojskowych, jak i ludności cywilnej, pozostając przy tym wcieleniem skromności i pokory. Nadrzędną wartością pozostaje dlań służba „miłującym pokój ludziom na świecie”. Jediną pozostałością pierwotnego zamysłu Morrella dotyczącego outsiderskiej postawy żołnierza jest urokliwa drewniana chata w leśnej głuszy, gdzie bojownik o wolność odnajduje radość w obcowaniu z naturą w krótkich przerwach pomiędzy alarmami bojowymi.

S.H.I.E.L.D., G. I. Joe i Force of Freedom łączy kilka cech: pierwszą jest ich niebywała skuteczność w reagowaniu na zagrożenia przy równoczesnej niezdolności do eliminacji źródła problemu (choć pokonani, przywódcy wrogich komórek terrorystycznych i tak zawsze uciekają),

37 David Morrell, *Od Autora*, [w:] idem, *Rambo. Pierwsza krew*, przeł. Jan Kraśko, Warszawa 2001, s. 14.

drugą zaś możliwość prowadzenia akcji w każdym zakątku świata. Dla amerykańskich sił specjalnych nie istnieją żadne ograniczenia wojskowe ani polityczne – pojawiają się zawsze tam, gdzie jest potrzeba (czyli przypisani im terroryści ze znanych organizacji) i przeprowadzają misję na swoich zasadach, bez konieczności respektowania uwarunkowań lokalnych i umów międzynarodowych. W ich działaniach odzwierciedla się militarna doktryna USA jako „globalnego policjanta” (lub „światowego żandarma”), reagującego wszędzie, gdzie bezpieczeństwo państwa jest zagrożone. To, co Ameryka przedstawiała jako swą dziejową misję, w propagandzie komunistycznej przybierało formę „imperialistycznego ucisku”.

Amerykańskie wojska stacjonują w 100 różnych krajach i rejonach świata. Jak wynika z doniesień prasy zagranicznej, USA posiadają na obcych terytoriach (w Europie, Azji, Afryce i Ameryce Łacińskiej) ponad 2200 różnorodnych obiektów wojskowych, wliczając w to bazy lotnicze i morskie, poligony, magazyny, radiostacje itd.<sup>38</sup> –

alarmował w 1967 roku „Biuletyn Informacyjny”, wydawany przez Zarząd Propagandy Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego. Podsumowanie danych było złowrogie: „Imperializm amerykański niesie ludziom biedę i cierpienie, a siły zbrojne USA są narzędziem w jego rękach”<sup>39</sup>.

### Blizny

Prowadzone przez Stany Zjednoczone wojny w Korei, Wietnamie i Afganistanie odcisnęły swoje piętno na rysunkowych żołnierzach. Choć Kapitanowi Ameryce udało się wyrwać z objęć śmierci i niespodziewanie powrócić do służby<sup>40</sup> (wskutek niebywałego zbiegu okoliczności nie zginął w katastrofie lotniczej, ale zamarzł w bryle lodu, co zahibernowało jego ciało<sup>41</sup>), prędko zrozumiał, że świat od 1945 roku stał się bardziej

38 Tom Kiryłowicz Bielaszenko, I. Zagorodnyj, W. Zawiatow, *Jaki jest korpus oficerski USA?*, przeł. Czesław Czarnogórski, „Biuletyn Informacyjny” 1967, nr 21, s. 9.

39 Ibidem, s. 13.

40 W „Avengers” 1964, No. 4.

41 Taka historia została zaprezentowana przy okazji powrotu postaci na karty komiksów wydawnictwa Marvel i traktowana jest jako kanoniczna – w rzeczywistości czytelnicy mogli śledzić na bieżąco przygody Kapitana Ameryki do roku 1949,

skomplikowany, a sam płomienny patriotyzm już nie wystarcza, by zapewnić zwycięstwo. Chociaż na pozór podział na siły dobra i zła wciąż był jasny i czytelny, bo w dalszym ciągu po stronie USA stali piękni i dzielni wojacy, po drugiej zaś ideologicznie spaczony zastęp służący oszpeconym megalomaniakom, prowadzenie wojen stało się bardziej złożone, wymagające większej bezwzględności i działań w strefie cienia. Nie z każdej bitwy udawało się już wychodzić zwycięsko, z promiennym uśmiechem i rozgrzewającym serca sloganem.

W opublikowanej w 1995 roku powieści graficznej *Dropsie Avenue* Will Eisner opowiada dzieje tytułowej fikcyjnej ulicy na nowojorskim Bronxie na przestrzeni ponad stu lat jej istnienia. W jednym z ukazanych w komiksie epizodów młody sierżant, dumny ze swego przydziału do Zielonych Beretów, tłumaczy protestującym przeciw poborowi równieśnikom, dlaczego chce wziąć udział w wojnie wietnamskiej: „Wiem, że mój kraj mnie potrzebuje! Wszyscy mamy swój patriotyczny obowiązek!”<sup>42</sup>. „To będzie szybka wojna” – dodaje, prosząc dziewczynę, by na niego czekała – „Mamy najpotężniejszą maszynę wojenną na świecie... Raz-dwa zmieścimy tych obdartych żółtków!”<sup>43</sup>. Jednak gdy wiele lat później ponownie pojawia się w swoich rodzinnych stronach, jest zmieniony nie do poznania. Zarośnięty, z długimi włosami wychodzącymi spod beretu, z którego był niegdyś tak dumny i poruszający się na drewnianej platformie z małymi kółkami. Jego nogi zostały amputowane w połowie ud. Nie powraca do domu jako bohater – robi to tylko po to, by zarobić pieniądze, kontrolując na prośbę znajomego gangstera lokalny rynek sprzedaży narkotyków. Jakiś czas później ginie przysypany gruzami kamienicy, pod którą przed laty przekonywał przyjaciół z sąsiedztwa o konieczności zaciągnięcia się do armii.

zaś pierwsza próba przywrócenia postaci na rynek miała miejsce w magazynie „Young Men” (1953, No. 24). Kapitan tym razem walczył nie z Trzecią Rzeszą, ale z ukrywającymi się w Ameryce komunistami. Powrót nie był udany – na kolejną szansę weteran musiał czekać przez dziesięć lat, zaś jego działalność w czasie antykomunistycznego polowania na czarownice usunięto z kanonu.

42 Will Eisner, *Dropsie Avenue*, [w:] idem, *Trylogia „Umowa z Bogiem”*. Życie na *Dropsie Avenue*, przeł. Jacek Drewnowski, Warszawa 2007, s. 443.

43 Ibidem, s. 444.

## Bibliografia

### Literatura podmiotu

„Avengers” 1964, No. 4.

„Captain America Comics” 1941, No. 1.

Eisner Will, *Dropsie Avenue*, [w:] idem, *Trylogia „Umowa z Bogiem”*. Życie na *Dropsie Avenue*, przeł. Jacek Drewnowski, Warszawa 2007.

G.I. Joe [G.I. Joe. A Real American Hero], reż. Ron Friedman, USA 1983–1986.

„Look” 1940, 27 lutego.

„Military Comics” 1941, No. 1.

*Rambo II* [*Rambo: First Blood part II*], reż. George P. Cosmatos, USA 1985.

*Rambo: Pierwsza krew* [*First Blood*], reż. Ted Kotcheff, USA 1982.

*Rambo: The Force of Freedom*, reż. John Kimball i Charles A. Nichols, USA 1986.

„Sgt. Fury and his Howling Commandos” 1963, No. 1.

„Speed Comics” 1939, No. 1.

„Strange Tales” 1965, No. 135.

„Young Men” 1953, No. 24.

Walker Mort, *Beetle Bailey*, King Features Syndicate, 1950.

### Literatura przedmiotu

Bender Peter, *Ameryka – nowy Rzym*, przeł. Adam Krzemiński i Agnieszka Krzemińska, Warszawa 2004.

Biełaszenko Tom Kiryłowicz, Zagorodnyj I., Zawiałow W., *Jaki jest korpus oficerski USA?*, przeł. Czesław Czarnogórski, „Biuletyn Informacyjny” 1967, nr 21, s. 1–81.

*Funeral Pyres of Nazidom*, USA 1945.

Kołąkowski Piotr, *NKWD i GRU na Ziemiach Polskich (Kulisy wywiadu i kontrwywiadu)*, Warszawa 2002.

Kovacs George, Marshall C.W., *Classics and Comics*. New York 2011.

Malendowski Włodzimierz, *Zimna wojna. Sprzeczności, konflikty i punkty kulminacyjne w radziecko-amerykańskiej rywalizacji*, Poznań 1994.

McCauley Martin, *Rosja, Ameryka i Zimna Wojna 1949–1991*, przeł. Rafał Albert Galos, Wrocław 2001.

Morrell David, *Od Autora*, [w:] idem, *Rambo. Pierwsza krew*, przeł. Jan Kraśko, Warszawa 2001.

Nix Elizabeth, *Why are American soldiers called GIs?* [on-line:] <https://www.history.com/news/ask-history/why-are-american-soldiers-called-gis> [dostęp: 30.09.2018].

Shooter Jim, *Secret parts of origin of G.I. JOE* [on-line:] <http://jimshooter.com/2011/07/secret-parts-of-origin-of-gi-joe.html> [dostęp: 30.09.2018].

Szyłak Jerzy, *Komiks: świat przerysowany*, Gdańsk 2009.

Truman Harry S., *Wspomnienia II*, cyt. za: Bender Peter, *Ameryka – nowy Rzym*, przeł. Adam Krzemiński i Agnieszka Krzemińska, Warszawa 2004.

Weinberger Caspar W., *Zmagania o pokój. Siedem krytycznych lat w Pentagonie*, przeł. Marek Rudowski, Warszawa 1994.

Woodward Comer Vann, *Ameryka się starzeje*, przeł. Ewa Woydyłło, [w:] *Dwieście lat USA. Ideały i paradoksy historii amerykańskiej*, oprac. Lawrence D. Orton, Warszawa 1984, s. 363–384.

Zaremba Paweł, *Historia Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1992.

## Streszczenie

Głównym celem artykułu jest analiza różnorodnych przedstawień reprezentatów Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych Ameryki na łamach wybranych publikacji komiksowych oraz seriali animowanych, przede wszystkim kierowanych do dzieci i młodzieży. Badanie (w kluczu chronologicznym) metod prezentacji fikcyjnych żołnierzy od okresu drugiej wojny światowej do końca wieku XX pozwala dostrzec nie tylko przekształcenia funkcji i technik propagandowych, ale również zmiany w postrzeganiu armii przez amerykańskie społeczeństwo wraz z rozwojem kolejnych konfliktów zbrojnych (wojny koreańskiej, wojny wietnamskiej, pierwsza wojna w Zatoce Perskiej).

**Słowa kluczowe:** siły zbrojne, USA, komiks, animacja, wojna, cartoon

## Summary

*You're in the Army now, Cartoon – Changes in the Image of US Armed Forces Soldiers in Comic Books and Animated Series*

The main purpose of the article is to analyse of various presentations of representatives of the United States Armed Forces in selected comic books and animated series, mainly addressed to children and teenagers. Research (in the chronological key) into methods of presenting fictitious soldiers from the period of World War II to the end of the 20<sup>th</sup> century allows us to see not only the transformation of functions and propaganda techniques, but also changes in the perception of the army by American society along with the development of subsequent armed conflicts (Korean War, Vietnam War, Gulf War I).

**Key words:** armed forces, USA, comic book, animation, war, cartoon